



tacji z Kościołem i opozycją bezpieka bazowała przede wszystkim na informacjach dostarczonych przez agentów, a środki techniczne były cennym uzupełnieniem prowadzonych działań. Po zmianach reorganizacyjnych w aparacie bezpieczeństwa w 1957 r., w ramach SB działały trzy samodzielne piony techniczne: Biuro „B” (obserwacja), Biuro „T” (technika operacyjna) i Biuro „W” (perlustracja korespondencji)<sup>4</sup>.

### Pion „B”

Funkcjonariusze pionu „B” inwigilowali osoby podejrzane o działalność „antypaństwową” – wywiadowcy obserwowali miejsce pracy i dom figuranta (czyli osoby inwigilowanej), sprawdzali, z kim się spotyka, w jakich okolicznościach, oraz próbowali ustalić, w jakim celu. Kontakty te odnotowywano, sprawdzano oraz rejestrowano za pomocą aparatów fotograficznych lub kamer wideo<sup>5</sup>. Działając poza oficjalnymi siedzibami należącymi do MSW, funkcjonariusze pracujący w pionie „B” należeli do najbardziej zakonspirowanych osób w SB. Opracowanie planów obserwacji, prowadzenie prac biurowych, odprawy czy szkolenia wykonywali w tzw. lokalach konspiracyjnych (LK – pomieszczenia wynajmowane przez SB) i mieszkaniach konspiracyjnych (MK – pomieszczenia będące własnością MSW)<sup>6</sup>. Były to miejsca, które dla osób postronnych (sąsiadów, potencjalnych petentów) miały sprawiać wrażenie mieszkań prywatnych, biur czy zakładów rzemieślniczych. W przypadku tych pierwszych, funkcjonariusze, dla uniknięcia dekonspiracji, zobligowani byli do pozorowania naturalnych zachowań świadczących o zamieszkanu lokalu, m.in.:

- „– załatwieniu spraw z administracją i z dozorcą domu przez jedną i tą samą osobę;
- regulowaniu u przychodzącego inkasenta rachunku za światło i gaz;
- przebywanie w LK codziennie co najmniej do godz. 22.00;
- urządzenie kąpeli, napuszczając wody do wanny (odgłosy te są słyszane przez sąsiadów);
- gotowanie obiadów, ażeby zapachy rozchodziły się po korytarzu;
- urządzenie prania;
- zamawianie mleka u dostawcy do domu;
- wynoszenie śmieci;
- wykorzystanie piwnicy na kartofle, węgiel [...]”<sup>7</sup>.

Pozorowanie naturalnego życia było opracowywane przez wywiadowców w planach miesięcznych, z ich realizacji sporządzane były cykliczne sprawozdania<sup>8</sup>.

Funkcjonariusze, którzy pracowali w pionie obserwacji, przechodzili w Legionowie kilkumiesięczne szkolenia z zakresu metod i technik śledzenia osób. Kurs kończył się egzaminem praktycznym: „Mieliśmy rozwalić obserwację. Nie wiedzieliśmy, kiedy i jak długo będziemy obserwowani. Naszym celem było uciec obserwacji, wykonując jakieś zlecenie, szkoleniowe zadanie. Wiedziałem, że chwilami mogą za mną jechać samochodem, że mogę być obserwowany nawet przez dwadzieścia osób”<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce Kadra kierownicza t. II 1956–1975*, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 14.

<sup>5</sup> F. Musiał, *op.cit.*, s. 186–187.

<sup>6</sup> AIPN, Skrypt nr 15: O lokalach konspiracyjnych, sygn. IPN Ka 086/31, t. 21, k. 4.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>9</sup> B. Stanisławczyk, D. Wilczak, *Relacja funkcjonariusza, [w:] Pajęczyna. Syndrom bezpieki*, Warszawa 1999, s. 19.

By nie zostać rozpoznanym podczas prowadzenia obserwacji, wywiadowcy pionu „B” korzystali z metod charakteryzacji. Na potrzeby działań operacyjnych poszczególne jednostki terenowe (Wydziały KWMO/WUSW) miały szatnie z ubraniami służbowymi (m.in. pracowników elektrowni, gazowni, milicji, straży przemysłowej) oraz akcesoriami służącymi do kamuflażu (peruki, sztuczne wąsy, imitacje blizn)<sup>10</sup>.

W obserwacji uczestniczyło od dwóch do pięciu funkcjonariuszy poruszających się za „figurantem” w odpowiednim szyku i kontaktujących się między sobą za pomocą umówionych wcześniej znaków porozumiewawczych<sup>11</sup>. „W poważnych przypadkach obserwację prowadziło kilka osób. Czasem jeden musiał się spalić. Wtedy przejmował drugi, trzeci. Figuranci, którzy zauważą obserwację, biorą ją czasem na wyczerpanie. Dzwonią do wielu drzwi na klatce, zaczepiają ludzi na ulicy, wchodzą do sklepów. Tak przez cały dzień. My musimy wszystkich sprawdzać. Jeden szedł dalej za figurantem, a reszta naszych ludzi musiała się rozdzielać i iść za każdą z osób zaczepionych przez figuranta. Najczęściej były to mylne ślady. Nieraz brakowało ludzi, gdy figurant był sprytny i doprowadzał nas na przypadkowe osoby [...]”<sup>12</sup>.

Zdjęcia podczas obserwacji wykonywano aparatami fotograficznymi, które ukrywano w torbach, aktówkach, marynarkach, płaszczach, a nawet w parasolach. Wykorzystywano do tego celu niemieckie aparaty „Robot” lub radzieckie „Ajax”.

Ich konstrukcja pozwalała na robienie zdjęć nawet w ciemnych pomieszczeniach.

Podczas manifestacji funkcjonariusze bardzo często fotografowali demonstrantów w sposób jawny, używając aparatów „Praktica” lub „Canon”<sup>13</sup>. W 1956 r. SB była w posiadaniu



Zasada działania obserwacji w miejscu pracy osoby śledzonej



Charakteryzacja mężczyzny na kobietę

<sup>10</sup> AIPN, Środki maskowania w obserwacji tajnej 1967 r., sygn. IPN Ka 086/31 r/31, k. 16.

<sup>11</sup> AIPN, Wykorzystanie fotografii w pracy operacyjno-śledczej Służby Bezpieczeństwa, sygn. IPN Ka 0103/67, s. 14–18.

<sup>12</sup> B. Stanisławczyk, D. Wilczak, *Pajęczyna. Syndrom bezpieczeństwa*, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>13</sup> AIPN, Informacja nr 1/72 z dnia 20 kwietnia 1972, sygn. IPN Ka 086/35, t. 2, k. 2.



Aparat „Ajax”

na tyle już zaawansowanego sprzętu fotograficznego, że funkcjonariusze mogli wykonywać zdjęcia z odległości pięciuset metrów<sup>14</sup>.

Na potrzeby wystawy, w pomieszczeniach dawnej łaźni aresztu odtworzono ciemnię fotograficzną z lat osiemdziesiątych, w której można zobaczyć aparaty „Robot”, „Ajax”, „Minox”, „Praktica”, zapoznać się z zasadami ich działania oraz sposobami kamuflażu.

### Pion „T”

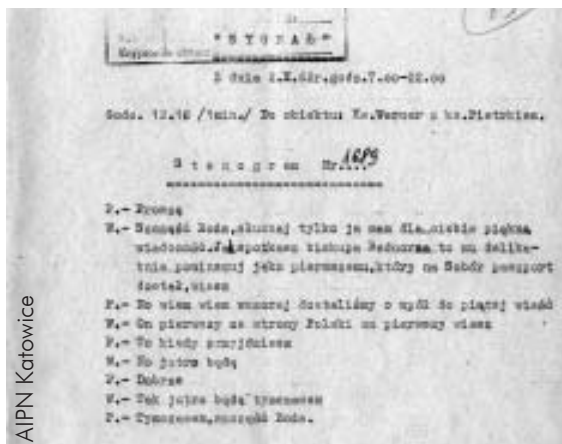
Funkcjonariuszy pracujących w pionie „T” rekrutowano ze szkół i uczelni technicznych. Głównym ich zadaniem było zakładanie i eksploatacja sprzętu podsłuchowego (telefonicznego – PT, pokojowego – PP, telegraficznego – PTG). Najwięcej uwagi i sił operacyjnych wymagało założenie podsłuchu przewodowego. Każda z takich operacji poprzedzona była „tajnymi wejściami” SB do mieszkania osoby inwigilowanej – bez jej wiedzy i zgody<sup>15</sup>. Aby uniknąć pojawienia się właściciela podczas instalowania przewodowych urządzeń podsłuchowych, SB starała się za pomocą agentów odpowiednio „zagospodarować” mu czas. Z reguły były to kilkudniowe delegacje, wycieczki bądź też wyjścia do kina, teatru lub na przyjęcie<sup>16</sup>. Jednocześnie obserwacją obejmowano rodzinę, a nawet bliskich znajomych osoby inwigilowanej. W wypadku niespodziewanego pojawienia się tych osób w pobliżu miejsca instalacji urządzeń, plan przewidywał kilka wariantów zachowań funkcjonariuszy. W jednym z nich, dla uniknięcia dekonspiracji, grupa instalująca podsłuch miała zostać „aresztowana” jako złodzieje przez przebranych w milicyjne mundury funkcjonariuszy bezpieki. Podczas „tajnych wejść” przed założeniem urządzeń, funkcjonariusze badali grubość ścian i stropów, sprawdzali rozmieszczenie instalacji elektrycznej, wodnej, gazowej oraz pobierali próbki farb, by potem móc zamaskować ślady swojej działalności<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> AIPN, Protokół z narady Naczelników Wydziałów operacyjnych i kierowników urzędów terenowych 25 IV 1956, sygn. IPN Ka 0103/30, t. 1, k. 11.

<sup>15</sup> F. Musiał, *op.cit.*, s. 173.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 173–174.



AIPN Katowice

Stenogram podsłuchu telefonicznego



AIPN Katowice

Podsłuch zamontowany w długopisie



AIPN Katowice

Podsłuch zamontowany w termosie

Każda z tych operacji wymagała odpowiedniego zaplecza lokalowego w postaci dwóch pomieszczeń znajdujących się w pobliżu miejsca instalacji podsłuchu: Lokalu Bazy (LB) i Punktu Odbioru (PO). W LB planowano i kierowano zadaniami wszystkich grup operacyjnych, przechowywano dokumenty i urządzenia potrzebne do instalacji podsłuchu. Natomiast PO był miejscem, do którego prowadziły przewody z mikrofonów zainstalowanych w mieszkaniu „figuranta”<sup>18</sup>. Sygnał trafiający do PO był nagrywany na taśmach szpulowych, spisywany i w formie stenogramów przekazywany do jednostki operacyjnej, z której wpłynęło zlecenie na założenie podsłuchu. Instalacje przewodowe stosowano w przypadku długotrwałej inwigilacji potencjalnych „agentów obcego wywiadu” – dziennikarzy zagranicznych, hierarchów kościelnych czy liderów „Solidarności”. Częściej jednak wykorzystywano podsłuchy telefoniczne. Podczas manifestacji studenckich w Gliwicach w 1968 r. (trwających od 11 marca do 6 kwietnia) funkcjonariusze korzystali z 73 urządzeń umożliwiających podsłuch telefoniczny<sup>19</sup>.

Obok podsłuchowych instalacji przewodowych, bezpieka już od lat pięćdziesiątych wykorzystywała urządzenia bezprzewodowe, zasilane za pomocą baterii. W 1956 r. w jednym PO była możliwość jednoczesnego odbioru sygnału z odległych do 50 m trzech miejsc. Czas działania tych podsłuchów wynosił cztery

<sup>18</sup> M. Komaniecka, *Osobowe źródła informacji w technice operacyjnej*, [w:] „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5), s. 21.

<sup>19</sup> J. Neja, *Śląska bezpieka i studenci*, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3–4 (26–27), s. 60.

godziny<sup>20</sup>. Instalacje tego typu mogły być zamontowane praktycznie w każdym przedmiocie domowego użytku: w książkach, wazonach, termosach, aktówkach, lampach, długopisach, piórach, a nawet w butach.

W archiwum IPN w Katowicach znajduje się kilkanaście taśm z materiałami dźwiękowymi pochodzącymi z podsłuchów zamontowanych w aresztach; ich fragmenty można usłyszeć na wystawie w „Sali podsłuchów”.

Znajdują się w niej również fotografie odnalezionych urządzeń podsłuchowych oraz wykorzystywane przez SB magnetofony szpulowe typu MAC.



Sala podsłuchów

### Pion „W”

Od początku swej działalności bezpieka dużą wagę przywiązywała do informacji, które mogła uzyskać dzięki „dostępowi” do listów i przesyłek obywateli. Ich kontrolą zajmowali się funkcjonariusze pionu „W” (perlustracja korespondencji). Na wystawie pokazano przykładowe fotokopie oraz oryginały listów przechwyconych przez bezpiekę. Jak bardzo niebezpieczne mogły stać się słowa pisane w peerelu, pokazuje historia człowieka, który w liście do przyjaciela w Austrii skrytykował działania ówczesnego rządu oraz interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji: „[...] jawna agresja na Czechosłowację wstrząsnęła nami wszystkimi, jak grom z jasnego nieba. Żaden Polak nie wybaczy, że Gomułka zapędził nasze wojska do tak haniebnego czynu, tłumacząc w bezczelny sposób, że to w imieniu Pokoju na świecie [...]”. Autora listu aresztowano, a następnie skazano wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach na półtora roku więzienia<sup>21</sup>.

Władza, jeśli tylko miała możliwość kontroli myśli i poglądów obywateli, starała się z tego w pełni korzystać. Kontrolę korespondencji pion „W” prowadził za pomocą własnych funkcjonariuszy, którzy mieli dostęp do przesyłek zagranicznych i agentury. Informatorów o „niebezpiecznych listach” bezpieka starała się pozyskać spośród pracowników rozdzielni, urzędników niższego szczebla kierowniczego i kontrolnego urzędów pocztowych, czasem także ich naczelników<sup>22</sup>. Liczba kontrolowanej korespondencji cały czas wzrastała: „Tylko w 1973 r. [w woj. katowickim] opracowano ponad 71 tys. dokumentów [...] do zamówień, z czego wykonano 4879 fotokopii. Skontrolowano również ponad 450 tys. dokumentów wrywkowych. Na materiałach »W« wydziały operacyjne i jednostki terenowe Służby Bezpieczeństwa przeprowadziły 6 postępowań przygotowawczych, założono ponad 60 spraw operacyjnych i 154 kwestionariusze ewidencyjne. Około 2600 informacji wykorzystano do spraw obiektowych i teczek zagadnieniowych. Z materiałów »W« ujawniono 380 uciekinierów

<sup>20</sup> AIPN, Protokół z narady Naczelników Wydziałów operacyjnych i kierowników urzędów terenowych, 25 IV 1956, sygn. IPN Ka 0103/30, t. 1, k. 11.

<sup>21</sup> AIPN, Fotokopia listu przechwyconego przez funkcjonariuszy SB, sygn. IPN Ka 08/4190, b.p.

<sup>22</sup> F. Musiał, *op.cit.*, s. 203.



Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych górników KWK Wujek. Fotografia wykonana za pomocą zakamulowanego aparatu

również konkretne przykłady wykorzystania techniki w pracy operacyjnej. Przykładowo, w archiwum IPN odnaleziono zdjęcia wykonane przez funkcjonariuszy Wydziału „B”, na których widoczna jest delegacja składająca wieńce pod pomnikiem poległych górników z KWK „Wujek”. Fotografie<sup>25</sup> miały służyć do rozpoznawania osób składających hołd w miejscu pamięci ofiar stanu wojennego. Dla wielu z nich ten gest skończył się szykanami i czterdziestoosmiodzinnym aresztem.

W tej samej sali ekspozycyjnej przedstawione są wydarzenia z najnowszej historii Polski ilustrowane materiałami bezpieki: demonstracje w Poznaniu 1956 r., w Gliwicach i Warszawie w 1968 r., na Wybrzeżu w 1970 r. oraz moment powstania „Solidarności” w sierpniu 1980 r. Dodatkowo na wystawie zaprezentowano m.in. materiały dotyczące założenia punktów obserwacyjnych przed rezydencją bp. Herberta Bednorza, siedzibą „Solidarności” w Katowicach. Całość ekspozycji uzupełniają emitowane w poszczególnych salach materiały filmowe, wytworzone przez SB, dotyczące m.in. Marca 1968 r. w Warszawie, krakowskich manifestacji w 1988 r., kościelnych obchodów Milenium Chrztu Polski w 1966 r. oraz ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę i do Piekar Śląskich w latach sześćdziesiątych.

*Wystawa udostępniana jest po uprzednim telefonicznym umówieniu terminu zwiedzania.*

<sup>23</sup> AIPN, Opinia służbowa naczelnika Wydziału „W” za okres 1971–1974, sygn. IPN Ka 0229/299, Akta osobowe Waclawa Muchy, k. 101.

<sup>24</sup> G. Majchrzak, „Wojenna” cenzura, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2 (37), s. 51–52.

<sup>25</sup> Zdjęcia zostały odnalezione w tzw. worach ewakuacyjnych, czyli materiałach częściowo zniszczonych przez SB. Aktualnie trwają prace nad odzyskaniem tego zasobu.



***Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. Filip Musiał, Kraków 2006.**

Zbiór tekstów wyjaśniających, czym był komunistyczny aparat represji i jak czytać pozostałe po nim archiwalia (autorzy: Tomasz Balbus, Antoni Dudek, Wojciech Frazik, Łukasz Kamiński, Grzegorz Majchrzak, Filip Musiał, Andrzej Paczkowski, Krzysztof Szwagrzyk, Ewa Zając i Zdzisław Zblewski). W pracy przedstawiono instytucje wchodzące w skład komunistycznego aparatu represji od cywilnej bezpieki po sądy wojskowe. Autorzy odpowiadają na pytanie, w jaki sposób można czerpać wiarygodne dane z ewidencji operacyjnej, m.in. z kartotek i dzienników rejestracyjnych. Ukazują też metody weryfikacji informacji pochodzących z teczek agenturalnych, materiałów operacyjnych, akt śledczych czy dokumentacji procesowej.



***Filip Musiał, Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007.**

Jedyna monografia w całościowy sposób ujmująca tajne działania komunistycznej bezpieki. Omówiono w niej najbardziej skrywane tajniki działania SB, ujawniając arkana pracy operacyjnej. Opisano metody zbierania przez bezpiekę informacji oraz ich wykorzystywania do likwidacji, neutralizacji lub manipulacji rozpracowywanych środowisk. Szeroko przedstawiono techniki nakłaniania do współpracy i sposoby „zamieniania” dotychczasowych opozycjonistów w lojalne narzędzia bezpieki; taktykę prowadzenia obserwacji, metody zakładania podsłuchów oraz inwigilacji korespondencji; zasady gromadzenia dokumentacji operacyjnej czyli tworzenia „teczek” bezpieki.



***Agentura w akcji*, red. Filip Musiał, Jarosław Szarek, „Z archiwów bezpieki – nieznanne karty PRL”, t. 4, Kraków 2007.**

Tom z popularno–naukowej serii jest zbiorem artykułów publikowanych wcześniej w prasie. W przystępnej formie ukazuje zagadnienia związane z agenturalną współpracą z bezpieką. W tekstach m.in.: Henryka Głębockiego, Romana Graczyka, Filipa Musiała, Ryszarda Terleckiego i Ewy Zając przedstawiono poszczególne kategorie agentury, mechanizm werbunku i prowadzenia konfidentów przez bezpiekę, a także metody pozwalające uniknąć współpracy. Autorzy nawiązują do toczącej w mediach dyskusji i próbują odpowiedzieć, dlaczego byli konfidenty wypierają się współpracy, a esbecy twierdzą, że nikogo nie werbowali, tworzyli tylko fikcyjne spisy agentów.



***Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. Filip Musiał, Kraków 2008.**

Unikatowy zbiór, w którym przedstawiono podstawowe informacje dotyczące wszelkich form tajnej, a czasem jawnej współpracy z komunistyczną bezpieką. Wśród autorów tomu znaleźli się m.in.: Wojciech Frazik, Piotr Gontarczyk, Monika Komaniecka, Grzegorz Majchrzak, Filip Musiał, Paweł Piotrowski i Wojciech Sawicki. Publikacja stanowi kompendium wiedzy o osobowych źródłach informacji (agenturze) cywilnych i wojskowych tajnych służb Polski „ludowej”. Szczególnie cenne są artykuły omawiające, najmniej dotąd znane, zagadnienia metod werbunku i prowadzenia agentury przez wywiad peerelu oraz tajne służby wojskowe.